Rok IX

Nr. 105

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . .	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach .	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . .	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Krz. dn. Jana
Wtorek: Krz. dn. Domiceli

CHOJNICE, wtorek dnia 7. maja 1929 r.

Słońca wschód 4.22 zachód 19.32
Księżyca wschód 3.37 zach. 15.51

Trzeci maja w Chojnicach

Uroczysty przebieg święta narodowego

Cała Polska święci od kilkadziesięciu lat 3-ci maja nader uroczyście. Czemu? Bo ten dzień właśnie stawia nas ponad inne narody, on nam przysparza chwały, on Polsce przyznaje wśród narodów przodujące stanowisko.

Trzeci maj! Trzeci maj — to zerwanie z butą szlachecką, trzeci maj — to potarganie nieszczęznego liberum veto — trzeci maj — to uznanie wszystkich dzieci Rzeczypospolitej za Jej synów, gotowych dla Jej dobra przelać swą krew, oddać swe życie.

Trzeci maj — to szczyt wyrazu idei demokratycznej w XVIII wieku!

I tem się Polska chlubi, i tem się Polska szczyci. Bo kiedy inne ludy w tym czasie podlegały jeszcze niewoli tyran. to Kołłątaje i Małachowscy w Polsce okrzyknęli wówczas święte hasło: „Każdy jest synem Ojczyzny!"

To hasło' ten artykuł wiary był nam przez dziesiątki lat niewoli bodźcem do czynów. Zginęły różnice stanowe. Zostali w ogólnej sprawie tylko — Polacy. Czy szlachcic, czy chłop, czy robotnik — każdy gotów był za najukochańszą Ojczyznę krew i życie oddać, gdyż wiedział, że w tej Ojczyźnie czeka go wolność, swoboda i poszanowanie.

I nastała wolna, niepodległa Ojczyzna. Jako nasze święto narodowe wybraliśmy ów dzień 3-maja, a nie żaden dzień zwycięstwa czy trjumfu nad wrogami.

Czemu? Bo 3-ci maja — to duma i chluba Polski!

Społeczeństwo nasze wciąż jeszcze rozdarte jest na różne odłamy. Dzięki Bogu widzimy, że dokonuje się w jego łonie pewna konsolidacja uczuć narodowych. Zamierają mrzonki internacjonalne — na wierzch wypływa dusza polska, dusza patrjotyczna, gotowa najukochańszej Ojczyźnie poświęcić się na ołtarzu bezinteresownego całopalenia.

Jak relacje głoszą w kraju, jak on długi i szeroki, święto 3-go maja tym razem miało przebieg nader uroczysty.

Nie inaczej było u nas w Chojnicach, mieście położonem na najbardziej zachodniej rubieży kraju, mieście, będącem poniekąd forpocztą polskości.

Przebiegnijmy w myśli cały obchód uroczystości 3-go maja, a otrzymamy obraz, pojęcie uczuć, jakie ożywiają nasze chojnickie społeczeństwo.

Więc najpierw 2-gi maja: Wieczorem koło 8-mej zebrały się wszelkie towarzystwa polskie z wojskiem na czele i urządziły wspaniały capstrzyk. Wśród dźwięków muzyki, przy świetle nieprzeliczonych pochodni, kroczyli wiarusy w liczbie kilkuset wzorowo i karnie, niby ta awangarda naszych tęsknot i dążeń.

A następnego dnia, po pobudce odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele farnym przy tłumnym udziale wiernych. Celebrował je Przew. Ks. Kanonik Makowski. Przepiękne słowa podniety i wiary patrjotycznej wypowiedział z ambony Ks. Wikary Borzyszkowski. Hymnem „Boże coś Polskę" skończyły się służba i dziękczynienie u ołtarza Najwyższego.

Skończyło się nabożeństwo. Wysypały się Towarzystwa i t. d. na ulicę. Przed ratuszem zajęły miejsce. Kogo widzieliśmy! Wszystkie nasze polskie towarzystwa w Chojnicach, Straż graniczną i nasze kochane wojsko. Nastąpił przegląd. Dokonał go Pan Starosta Rzóska w asyście p. Pułkownika Kawińskiego.

A potem tłumy obległy ratusz, atby wysłuchać przemówienia. Wygłosił je przedstawiciel Rządu Polskiego starosta dr. Rzóska. Nie powtarzamy jego słów, bo niestarcza na to miejsca, lecz zaznaczamy, że szły do serca, że budziły wśród słuchaczów cześć i umiłowanie Polski i poryw dla służby tej najmilejszej Matce. Po przemówieniu Pana Starosty orkiestra odegrała nasz hym narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła".

Następnie odbyła się defilada. Odbierali ją Pan starosta dr. Rzóska i p. burmistrz dr. Sobierajczyk oraz liczni przedstawiciele władz i instytucyj społecznych.

W defiladzie brały udział: I Baon Strzelców, Straż Graniczna, Powstańcy i Wojacy, Przysposobienie Wojskowe, Harcerze, Młodzież Kat. Polska Męska i Żeńska, Gimnazjum, Sokół, Bractwo Strzeleckie, Straż Pożarna, Klub Żeglarski, Zakład św. Boromeusza, Urzędnicy Pocztowi, Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, Towarzystwo Ludowe, Zjednoczenie Zawodowe i Związki kolejowe.

Pochód ruszył ulicami Gdańską i Dworcową, poczem nastąpiło jego rozwiązanie. Przypomnieć jeszcze trzeba, że kiedy po defiladzie p. Starosta wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego tłumy z całym zapałem go powtórzyły.

Dzięki Bogu uroczystość wypadła wspaniale, gdyż cudowna pogoda dopisała. Miłą również niespodzianką dla chojnickiej publiczności był występ pierwszy publiczny orkiestry kolejowej. Choć istnieje ona dopiero od grudnia 1928 r. t. zn. pięć miesięcy spisała się nader dzielnie i można powiedzieć, że wysunęła się na pierwsze miejsce. Jej dyrygentowi p. Kozłowskiemu należą się wyrazy uznania i zachęty.

Po południu odbyły się w Lasku Miejskim zawody sportowe, o czem piszemy na innem miejscu. Przewodniczył tej imprezie p. prof. Szczepański. Przygrywała bardzo dzielnie orkiestra Zakładu Poprawczego pod umiejętną batutą kapelmistrza p. Milewskiego. Udział publiczności chojnickiej był nader liczny.

Wieczorem zaś odbyła się w Hotelu Centralnym wieczornica ku czci 3-go maja. Cóż tu wymieniać! Zespół teatru ludowego odegrał sztukę patrjotytczną, p. profesor Sankiewicz wygłosił przepiękne przemówienie, były śliczne deklamacje i t. d. Serca obecnych ochociły się i orzpierały po wysłuchaniu programu. Umiejętnie i doborowo zestawiony, brał za uczucie, myśl i wolę obecnych

Kończąc ten nasz opis uroczystości 3-cio majowych wypowiadamy staropolskie „cześć" tym, którzy przyczynili się do ich uświetnienia, wypowiadamy „cześć" tym, którzy na wszelkie uroczystości czy imprezy tłumnie się stawili. Kto był — okazał się Polakiem i ten niechybnie z nami zawtórzy w okrzyk: „Niech żyje Polska!"

Zawody sportowe w dniu 3-go maja

Każdy którego nieco bliżej obchodzą sprawy ćwiczeń fizycznych, musi przyznać, że w dobie obecnej zamiłowanie szerokich mas do wszystkiego co nazywamy sportem niezwykle wzrasta. A jeżeli zadamy sobie pytanie dlaczego obserwujemy taki objaw, najlepszą na nie odpowiedzią będzie definicja „sportu", gra... zdolna do wywarcia wpływu dodatniego na harmonijny rozwój cielesny i moralny oraz pomnożenie zdrowia fizycznego i umysłowego. Korzyści jakie daje uprawianie ćwiczeń cielesnych, niewielu już ludzi kwestjonuje. A są to jednostki, które sport uważają jako pogoń za rekordem, czy jako demoralizację czy też poprostu za coś zabójczego itd. Na szczęście ą to tylko jednostki. Nawet kościół katolicki nie sprzeciwia się bynajmniej zdrowej rozumnej trosce o zdrowie ciała Także państwo polskie, któremu trzeba obywateli zdrowych na duszy i na ciele propaguje gorąco sprawy wychowanie fizycznej.

W dniu Święta Narodowego wyległy na boiska rozsypane po całej Polsce, jaka ona długa i szeroka, setki tysięcy młodzieży. I czyż to niecelowe, że w dniu 3 maja poświęca się tyle uwagi imprezom sportowym.

Także Chojnice w trosce o zdrowie fizyczne i moralne narodu urządziły dorocznym zwyczajem zawody sportowe, w których uczestniczyło dużo młodzieży, jako zawodników oraz starszych osób jako widzów. Pierwsze zawody w tym sezonie były zarazem przeglądem sił, jakiemi dysponuje obecnie nasze miasto.

Przyjrzyjmy się każdej konkurencji z osobna.

Zapowiedziany wyścig motocyklistów na 100 klm. nie odbył się A wielka to szkoda, gdyż licznie zebrana publiczność z rozczarowaniem opuszczała miejsce naznaczonego startu. Wobec zjawienia się na starcie tylko jednej maszyny na pięć zgłoszonych wyścig oczywiście nie mógł się odbyć. Spodziewamy się jednakże, że nowoutworzony Klub Motocyklistów urządzi wkrótce podobne zawody.

W biegu rowerzystów na trasie 25 klm. startowało 7 cyklistów w tem jeden poza konkurencją. Jak na Chojnice taka liczba jednakże trochę mała Start i meta znajdowała się na Placu Jagiellońskim Trasa biegu prowadziła przez Nowydwór, Zamarte i zpowrotem. O godzinie 1.15 na znak startera cykliści ruszają w ostrym tempie. Typowany na zwycięzcę Gühring wysuwa się zaraz na starcie na czoło grupy. Niebawem zawodnicy rozciągają się w długi sznur, przyczem zmieniają się w prowadzeniu. Do półmetka trzymają się wszyscy zawodnicy naogół razem. Od Zamartego wysuwa się na czoło p. Kałduński, który prowadzi też niemal do samego końca. Dość daleko za nim jedzie reszta z p. Rajewskim przyszłym zwycięzcą na czele. Licznie zebrana u mety publiczność wyczekujena ukazanie się zawodników. W tym zarysowują się w dali dwie sylwetki kolarzy walczących zawzięcie o zwycięstwo Wśród głośnych okrzyków publiczności p. Rajewski mija swego rywala p. Kałduńskiego. Ten ostatni widząc, że musi nieoczekiwanie oddać zwycięstwo w obce ręce najeżdża jak to stwierdziła komisja naumyślnie na p. Rajewskiego chcąc spowodować upadek tegoż. Lecz stało się przeciwnie a p. Rajewski jako pierwszy przerwał taśmę w czasie 49 minut 30 sekund. Jako drugi o 4 sekundy za pierwszym przyjechał p. Erdmann. Trzeciego miejsca nie dał sobie wydrzeć młody i obiecujący p. Nürnberg, kończąc bieg o 5 sekund za drugim. Dwuch w tem ogólnie faworyzowany Gühring nie ukończyło biegu.

Właściwe zawody sportowe lekkoatletyczne rozegrały się na boisku w lasku miejskim. Względnie ładna pogoda wyciągnęła do lasu sporo ludzi przeważnie młodzież. Zawody rozpoczęto o godz. 2.30 pod sprężystem przewodnictwem p. prof. Szczepańskiego.

Przyjrzyjmy się tym zawodom nieco bliżej.

Trójbój dla pań. Startowało tu „aż" 6 zawodniczek. Gorzej. Widz odnosił wrażenie, że np. w skoku wdal startowały zawodniczki, ażeby sobie pohasać. Ta konkurencja w rezultacie też przyniosła wszystkim zawodniczkom 0 punktów. W porównaniu do minionych lat widzimy w lekkiej atletyce kobiecej wyraźne cofanie się. Nie chcemy jednak że temi słowy gorzkiej prawdy zniechęcić zwolenniczek sportu. Niech powyższe uwagi przeciwnie będą bodźcem do szczerej i owocnej pracy. A biorącym udział w zawodach paniom wyrażamy uznanie, że one, chociaż nielicznie reprezentowały sport kobiecy naszego miasta. Spodziewamy się,

że w przyszłości zobaczymy na boisku w szlachetnej rywalizacji na polu sportowem więcej pań.

W trójboju składającego się z strzelania z broni małokalibrowej, z biegu na 60 m. iw skoku wdal, zwyciężyła młoda Grygielówna mając ogólnie 32 punktów. Drugie miejsce 27 punktów zajęła Ginterówna. Trzecie miejsce zajęła mając 26 punktów Jutrzenkówna. Wszystkie z Sokoła. Specjalną nagrodę za dobre strzelanie otrzymała Mroczyńska z tut. hufca harcerskiego oraz Kupczykówna z Stow. Młodzieży Katolickiej za wynik biegu na 60 m. i skok wdal.

Trójbój dla młodszych składający się z a) biegu na 60 m., b) rzut granatem lekkim, c) skoku w dal zgromadził na starcie 11 zawodników. W przyznaniu pierwszego miejsca zaszła najprawdopodobniej omyłka. Dlatego teżnie wymieniamy nagrodzonego. Drugie miejsce zajął Nowak a trzecie Liedkiewicz mając równą ilość 42 punktów. Obaj z G. K. S. „Gromu". Także reszta zawodników osiągnęła dość dobre wyniki.

Czworobój wojskowo - sportowy. W tej konkurencji złożonej z a) strzelania na 100 m. leżąco z podpórką, b) biegu na 100 m., c) rzutu granatem 800 gr., d) skoku w wyż startowało 18 zawodników. Kilka zawodników po osiągnięciu marnych wyników w strzelaniu startowało do dalszych konkurencyj w czworoboju poza konkursem. Najlepszy wynik w strzelaniu uzyskał Staniszewski 54 punktów na 60 możliwych. „Piętą achilesową" dla wielu skok w wyż. Po zestawieniu wszystkich wyników zwycięzcą w czworoboju ogłoszono Staniszewskiego z G. K. S. „Grom", który osiągnął 93 punktów. Na drugiem miejscu uplasował się różnicą 9 punktów Sierant z Sokoła osiągając 84 punktów.Równą ilość punktów uzyskał Adamski z G. K. S. „Grom". Jeden punkt różnicy w strzelaniu zadecydował w jego trzeciem miejscu. Czwarte miejsce zajął starszy strzelec Gierszewski z I. Baonu Strzelców z 79 punktami.

W skoku w wyż poza konkursem osiągnęli Wysocki z G. K. S. „Grom" oraz Węsierski 1,62 m. Jest to wynik wspaniały i zalicza się do najlepszych wyników pomorskich.

Skok w dal. Na starcie 10 zawodników. Zwycięża Pawłocki z G. K. S. „Grom" wynikiem 5,50 m. Drugie miejsce zajął star. strzel. Gierszewski osiągając 5,43. Trzeciem i czwartem podzielili się Jabłonowski i Gulgowski z G. K. S. „Grom" mając po 5,38 m. Wyniki jak na początek sezonu niezłe.

Skok o tyczce. Do tej emocującej konkurencji startuje tylko 3 zawodników. Zwycięża rewelacyjnym wynikiem na stosunki chojnickie 2,90 m. Wysocki z G. K. S. „Grom". Jest to zawodnik o wielkim talencie zarówno w skoku w wyż jak i w skoku o tyczce. Drugim w tej konkurencji był starszy strzelec Gierszewski (2,65).

Bieg 800 m. zgromadził na starcie 12 zawodników z wszystkimi „asami" chojnickimi. Od samego początku ostre tempo nadane przez kilku zawodników. Nie dają go sobie jednakże narzucić czołowi zawodnicy, którzy biegają początkowo jako ostatni. Ci ostatni zastosowują mądrą taktykę i kończą ostrym finiszem bieg jako pierwsi. O pierwsze miejsce walczą zaciekle Jabłonowski i Lemańczyk. Minimalną różnicą czasu wygrywa Jakłonowski w czasie 2 minut 9 sekund przed Lemańczykiem i Latzkem. Wszyscy trzej z G. K. S. „Grom". Czas osiągnięty jest bardzo dobry i mało ustępuje rekordowi pomorskiemu.

Rzut oszczepem. Przeciwny wiatr nie pozwolił 4 startującym na osiągnięcie dobrych wyników zwyciężył tut Staniszewski z G. K. S. „Grom" wynikiem 35,32 m. przed Sierantem z Sokoła 32,15 m.

Pchnięcie kuli: Na 6 startujących zajmuje debjutujący tu Hoppe z G. K. S. „Grom" pierwsze miejsce osiągając dobry wynik 9, 24 m. Drugi był Chełmowski z St. Młodz. Pol. z wynikiem 8,58 m. Trzecim był Staniszewski z G. K. S. „Grom" rzucając 8,26 m.

Reasumując osiągnięte wyniki w lekkiej - atletyce należy przyznać że na początek sezonu są bardzo dobre. Możemy być wobec tego pełni nadziei. Podczas zawodów popisywały się szkoły wydziałowa i powszechne. I tak rozegrały klasy VI i V szkoły wydziałowej zawody w koszykówkę pod kierownictwem p. prof. Żuławskiej. Piękne ćwiczenia rytmiczne pod kierownictwem p. prof. Zajączkowskiej wykonały dziewczęta klasy IIIa i b. szkoły wydziałowej. Efektownie także wypadły pokazy szkół powszechnych jak korowód kl. IV i V, kwadrant, wybijanka itd.

Nie można także pominąć milczeniem popisów hufca harcerskiego. Śpiewy harcerzy tańce ittd. przy ognisku budziły ogólny zachwyt. Nadobne nasze harcerki pod okiem pp. prof. Hanusiakównej i Ulandowskiej częstowały (za niską opłatą oczywiście) publiczność smaczną herbatką i ciastkami.

Pewne zaciekawienie wywarł programem nie objęty pokaz boksu z współudziałem mistrza Pomorza wagi półciężkiej kap.Opoińskim.Z ostatnim walczyło kolejno trzech bokserów. Publiczność interesowała się tym pokazem bardzo. Dlatego zalecałoby się ażeby p. Opiński na sali zaprezentował Chojnicom prawdziwy boks.

Po zawodach lekkoatletycznych rozegrały zawody w koszykówkę zespoły I Baonu Strzelców i G. K. S. „Grom". Ci ostatni zmęczeni w zawodach lekkoatletycznych grają bardzo ofiarnie. Gra jest prowadzona w szybkiem tempie. Niecelne strzały nie trafają jakoś do kosza. Uwidacznia się przewaga gromistów, którzy się też ostatecznie zwyciężają w stosunku 9 : 4.

Na koniec zawodów rozdał starosta Dr. Rzóska nagrody w postaci żetonów i dyplomów.

Należy podkreślić sprawną organizację, która jak zawsze spoczywała w rękach niestrudzonego p. prof. Szczepańskiego.

Sprawa mniejszości na ukończeniu

Prace komisji trzech.

Londyn, 5. 5. (radjo). Prace komisji trzech w sprawie mniejszości są na ukończeniu.

Komisja rozważyła dziewiętnaście memorjałów, złożonych przez tyleż rządów, natomiast nie zwróciła uwagi na liczne memorjały, nadesłane przez różne niepowołane organizacje pseudo-międzynarodowe.

We wtorek odbędzie się ostatnie zebranie w celu zatwierdzenia raportu, który będzie przedstawiony prezydjum rady Ligi narodów do późniejszego przedstawienia pełnej radzie w czerwcu.

Na ostatnim piątkowem posiedzeniu członkowie komisji dyskutowali nad zajściem opolskiem, które, jako ilustracja rzeczywistych stosunków, wywarło głębokie wrażenie.

Wyniki obrad komisji trzymane są w tajemnicy.

Podchorąży postrzelony przez bandytę

Krwawe zajście w koszarach grudziądzkich.

Grudziądz, 4. 5. (radjo). Pełniący służbę oficera dyżurnego wkoszarach Centrum Wyszkolenia Kawalerji, podchorąży Wiktor Zaniewski, przechodząc obok magazynu spółdzielni, zauważył nieznanego osobnika w ubraniu cywilnem, który na widok nadchodzącego począł uciekać w kierunku płotu, okalającego koszary.

Podchorąży Zaniewski puścił się w pościg za uciekającym i zatrzymał go tuż obok płotu. W chwili ujęcia nieznany osobnik wyjął błyskawicznie rewolwer z kieszeni i oddał dwa strzały w kierunku podchorążego w brzuch, raniąc go ciężko. Pomimo ciężkiej rany, podchorąży Zaniewski wołając głośno „Warta —warta" oddał za uciekającym bandytą pięć strzałów rewolwerowych, poczem padł nieprzytomny na ziemię.

Bandyta zbiegł. Ciężko rannego podchorążego Zaniewskiego przewieziono natychmiast do szpitala wojskowego, gdzie dokonano niezwłocznie operacji, zszywając potargane od kuli wnętrzności.

Stan zdrowia podchorążego jest groźny tembardziej że kula utkwiła w okolicy nerek i trzeba będzie przeprowadzić ponowną operację celem jej wyjęcia.

Energiczne śledztwo w powyższej sprawie prowadzi Wydział Śledczy PP.

Prowokacje niemieckie nie ustają

Stahlhelm żąda zniesienia korytarza pomorskiego

Berlin, 5. 5. (radjo). Nacjonalistyczny związek półwojskowy „Stahlhelm", na którego zjazd nie pozwoliły władze w. m. Gdańska, obchodził swój t. zw. „gdański" zjazd dzisiaj w niedzielę w Królewcu, w Prusach Wschodnich.

Na zjazd przybyli do Królewca przewodniczący „Stahlhelmu" Seldte i podpułk. Duesterberg, oraz syn b. cesarza, ks. August Wilhelm.

W nacjonalistycznej „Ostpreussische Zeitung ukazał się artykuł, pióra p. Seldtego o programowem znaczeniu dla zjazdu „Stahlhelmu". W starem pruskiem mieście koronacyjnem mają uczestnicy zjazdu — według tego artykułu — pamiętać o Gdańsku, otoczonem przez wrogów, gdzie najgroźniejszy wróg panoszy się wewnątrz murów miasta. Wobec całego świata żąda „Stahlhelm zniesienia „korytarza", powstałego z bezsensownej swawoli zwycięzców, nie znających historji (!) przy jawnem naigrawaniu się z prawa samostanowienia narodu niemieckiego".

W pogoni za chlebem

Bośnaccy machometanie emigrują do Turcji.

Białogród. 5. 5. (radjo). Pisma białogrodzkie donoszą, że wśród mahometańskiej ludności Bośni zaznacza się w czasach ostatnich dość silny ruch na rzecz masowej emigracji do Turcji. Dotychczas wyemigrowało z Bośni do Turcji ogółem 300 rodzin, które cały swój dobytek sprzedały za śmiesznie niską cenę, by uzyskać pieniądze na podróż. Bośniacy sądzą, że w Turcji otrzymają z łatwością pracę, niewiadomo jednak, czy nadzieje ich zostaną spełnione, gdyż Turcji potrzebne są dzisiaj przedewszystkiem wykwalifikowane siły techniczne.

Pan Stresemann stanowczo potępia

zajścia opolskie.

Berlin, 4. 5. (radjo). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Reichstagu, toczyła się dyskusja nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych. W ciągu debaty min. Stresemann poruszył także kwestję wydarzeń opolskich. Oświadczył on, że zajścia w Opolu winny być już dlatego bardzo silnie potępione, albowiem dopuszczenie polskich przedstawień w Opolu stanowiło odpowiednik przedstawień niemieckich w Polsce. Należy zaznaczyć — mówił — że już 13 polskich przedstawień odbyło się bez wszelkich incydentów. Gdy nastąpiły ataki poszczególnych ludzi na polskich aktorów, w Warszawie w demonstracajch przeciwko gmachowi poselstwa natomiast brały udział, niestety, tysiące

(P. Stresemann pomija fakt, że podczas demonstracji polskich żadnemu niemcowi włos nie spadł z głowy, gdy wskutek napaści niemieckich są ludzie ciężko ranni! Przyp. redakcji.)

Po zaburzeniach w Berlinie

Zabity jeden dziennikarz zagraniczny.

Berlin, 4. 5. (radjo). Dziś ustały walki uliczne w obu dzielnicach berlińskich Neukoelln i Wedding.

Jak się okazuje, bvł zabity wczoraj m. in. jeden z korespondentów zagranicznvch, reprezenujący pisma australijskiego. Dziennikarz ów udał się, mimo ostrzeżeń policji. w sam środek ulic, na których walczono, a po kilku godzinach znaleziono na ulicy jego martwe ciało.

Jeden z redaktorów „Vossische Ztg." był podczas walk ranny w nogę.

Dziś donosi policja, że podczas objazdu inspekcyjnego, komuniści omal nie zabili prezydenta policji,jadącego samochodem.

Na sobotę na noc zarządzenia złagodzono. W niedzielę znowu wejdą w życie ostre przepisy z powodu wzmocnienia sił komunistycznych przez wolne od pracy męty społeczne.

Rzemieślnicy wolni od podatku przemysłowego

Doniosłe rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego

Warszawa, 5. 5. (radjo). Sąd Najwyższy rozstrzygnął sprawę sporną wielkiego znaczenia dla licznej sfery drobnych rzemieślników. Chodzi o warsztaty rzemieślnicze zatrudniające oprócz właściciela, nie więcej jak jednego pracownika. Ustawy i przepisy podatkowe brzmią tutaj niejasno i władze podatkowe tłomaczyły je w praktyce w ten sposób, że warsztaty takie podciągano pod przepisy o przedsiębiorstwach przemysłowych 8 kategorji.

Sąd Najwyższy orzekł jednak, że 8 (najniższa) kategorja, mówi o warsztatach zatrudniających od 1 do 4 pracowników. Skoro więc przepisy te uznają za najniżej opodatkowane warsztaty takie które zatrudniają więcej niż 1 pracownika, to wynika z tego, iż warsztaty zatrudniające jeszcze mniej, czyli do 1 pracownika nie są obowiązane płacić podatku przemysłowego ani pod formą patetntu, ani też w formie podatku od obrotu.

Katastrofalna sytuacja finansowa

państwa niemieckiego.

Berlin, 5. 5. (radjo). Ostatni wykaz banku Rzeszy stwierdził, że pokrycie banków niemieckich wynosi jedynie 40.8. W ten sposób osiągnięta została dolna granica ustawowego pokrycia marki niemieckiej, która wynosi 40 proc. W związku z tem zapanowała poważna obawa, że grozi już nie inflacja, a deflacja. Koła przemysłowe i handlowe obawiają się ewentualnej dalszej podwyżki dyskonta albo ograniczenia kredytów rządowych W obu przypadkach życie gospodarcze Niemiec byłoby zatamowane, przytem możliwy byłby poważny spadek cen, z powodu braku środków obiegowych.

Katastrofalne skutki trzęsienia ziemi

Jedno miasto całkowicie zniszczone.

Moskwa, 5. 5. (radjo). W całym Turkiestanie dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Niemal wszystkie węiksze osady ucierpiały wskutek katastrofy. W Alhabadzie zawaliło się w gruzy około 100 budynków. 26 osób odniosło rany, 1 osoba jest zabita, Miasto Hermabe zostało całkowicie zniszczone, 10 osób poniosło śmierć, 15 ciężko rannych. Wstrząsom podziemnym towarzyszyły grzmoty. Trzęsienie ziemi dało się odczuć przedewszystkiem w górach, na granicy Persji, gdzie szkody są bardzo wielkie.

Dzieci szkolne giną śmiercią

pod gruzami walącego się budynku.

Nowy Jork, 5. 5. (radjo). W miejscowości Rye Cove, w stanie Virginia, szalejący tam tornado zniszczył budynek szkolny w czasie, gdy znajdowały się tam dzieci. 19 dzieci poniosło śmierć, a zgórą 100 odniosło mniej lub bardziej ciężkie rany

Na szerokim świecie

Sensacja wielkanocna Sztokholmu.

W Sztokholmie nie wiele potrzeba, aby stolica Szwecji miała swoją sensację. Bohaterami sensacji wielkanocnej Sztokholmu były też tylko piesek mało doświadczony jeszcze i lód a dokoła tych głównych bohaterów ugrupował się wielotysięczny tłum, straż ogniowa, policja i dwuch niefortunnych wybawców psa. Prasa szeroko się rozpisała o wypadku, zamieszczając fotografje najróżniejsze i wywiady z zainteresowanemi osobami a nawet z psem. Recz miała się następująco :

Wśród przelicznych mieszkańców Sztokholmu, których piekna pogoda w niedzielę wielkanocną nakłoniła do spaceru, znajdowała się młoda dama ze swym pieskiem, spacerująca po ogrodzie zwierzynieckim Sztokholmu. W pewnej chwili piesek nagle się znalazł nieomal pod kołami roweru. Wystraszony podskoczył i pobiegł na lód zatoki. W odległości 50 m. od lądu załamał się i począł pływać między krami, żałośnie skomląc i bezskutecznie usiłując wydostać się na krę. Udało mu się to dopiero po półgodzinnych wysiłkach. Tymczasem na lądzie zgromadził się wielotysięczny tłum spacerowiczów, po obu stronach zatoczki i dokoła mostu. Zaalarmowano straż ogniową, która jednakże nic nie mogła pomóc. Piesek zaś stał na swojej krze, trzęsąc się z zimna i coraz żałośniej skomląc i nie ważył się ani na krok w tył ani naprzód. Upłynęła już prawie godzina, wypełniona naradami między strażą pożarną a policją w których żywo uczestniczył tłum. Nagle pewnemu młodzieńcowi sprawa zaczęła się już zbyt długo przeciągać. Odważnie wskoczył na lód i począł skakać z kry na krę. Był już prawie u celu, gdy i on znikł z kry i znalazł się w wodzie. Ten sam los spotkał drugiego wybawcę, chcącego ratować psa i młodzieńca .Tłumy ogarnęło teraz już najwyższe zdenerwowanie. Mężczyźni obrzucali policję i straż różnemi epitetami, panie płakały i raz po raz mdlały.

Policja zakazała dalszych prób ratowania. Wreszcie znaleziono łódź, którą spuszczono na wodę i wyciągnięto z lodowatych fal obu mężczyzn i uratowano biedną psinę. Wśród entuzjastycznych okrzyków przewieziono wszystkich na ląd, gdzie jakaś wspaniałomyślna dama zerwała sobie futro z ramion, aby otulić pieska. Oto sensacja wielkanocna Sztokholmu !

Kaprysy amerykańskiej miljonerki.

Sensacją Paryża jest obecnie proces o ubezwłasnowolnienie miljonerki amerykańskiej Very Schutz prowadzony przez jej obecnego męża Henryka Duminy. Żona jego postępowała w ostatnim czasie tak rozrzutnie, iż obawiać się musiał że roztrwoni cały swój majątek. Dowody rozrzutności są rzeczywiście frapujące.

W restauracjach pani Schutz nie dawała napiwków poniżej 500 franków i całemi dniami utrzymywała się w stanie podochoconym, pijąc co ctail dwanaście razy dziennie. W pewnym składzie optycznym zakupiła pani Schutz 1500 monoklów. Tego samego dnia nabyła jeszcze 120 par bucików, 40 kapeluszy i 90 szpicrut. Dwa razy na miesiąc urządzała sobie kąpiel w prawdziwym szampanie, spraszając na tę uroczystość wszystkie swoje przyjaciółki. Latem brała kąpiele słoneczne w ogrodzie swej willi, ogrodz. zwykł. sztachetami, tak, że przechodz. publiczność oglądać ją mogła dokładnie. A kiedy te kąpiele słoneczne coraz więcej widzów zciągały pani Schutz zamówiła 92 kostjumów kąpielowych w najrożniejszych odcienach barw tęczy z materjału prawie przezroczystego.

Pewnego razu zauważyła w oknie wystawowem magazyn mód olbrzymiego motyla, przywiezionego przez jakiegoś uczonego z indyj i postanowiła go nabyć jako ozdobę d oswego kapelusza. Po długich targach uczony odstąpił motyla za cenę 13.000 franków. Ale tuż nadrugi dzień motyl spoczął w śmietniku a kapelusz otrzymała pokojówka w podarku.

Ostatnio pani Schutz wykupiła wszystkieza pasy żywnościowe w pewnym barze tylko po to by znaleźć jeden wolny stolik dla siebie i przyjaciół w przepełnionym gośćmi lokalu. Z powyższego wynika że nieszczęśliwy mąż postępuje zupełnie słusznie domagając się ubezwładnienia swej żony Vera Schutz jest córką sławnego dyrygenta orkiestry jazzbandowej w Kalifornji, który w czasach powojennych dorobił się olbrzymiej fortuny.

Złotowłosa angielka królową malajów i ludożerców.

W Paryżu bawi obecnie „Dayang Muda" księżna Sarawaku na wyspie Borneo, urodziwa, elegancka angielka, córka lorda Palmera.

Nie wahała się ona poślubić z miłości księcia Sarawaku, sudajczyka, ale człowieka o wybitnej inteligencjii wykształceniu, którego poznała na uniwersytece w Londynie.

Piękna angielka opowiedziała dziennikarzom niezwykle interesujące szczegóły z jej życia na wyspie Borneo.

Sarawek pozostaje pod protektoratem angielskim jedynie na wypadek wojny, w czasach jednak normalnych jest politycznie zupełnie niezależny.

Dynastja Tuan Mudy w Sarawaku zawdzięcza swe panowanie pewnemu anglikowi nazwiskiem Janes Brooke, który w roku 1840, po zrezygnowaniu z władzy ostatniego panującego krajowca został władcą Sarawaku.

W ten sposób dynastja Brooków jest jedyną białą rodziną, panującą nad czarnymi poddanymi.

Posag księżnej córki lorda Palmera, jakkolwiek znaczny na stosunki europejskie, stanowi zaledwie znikomą część olbrzymich bogactw księcia Sarawaku.

„Dayang Muda", władczyni Sarawaku zaprezentowała się paryżanom jako typowa piękność anglosaska o złocistych włosach brzoskwiniowej cerze i błękitnych oczach.

O swoich poddanych wyrażała się z życzliwą pobłażliwością Do dziś dnia mimo że bawi w Sarawaku już od blisko 2 lat, trudno jej oswoić się z myślą, że jest władczynią pięknego kraju o niezmiernych bogactwach, zamieszkałego przez miljon malajów, między którymi znajdują się także ludożercy.

Place tenisowe i golfowe sąsiadują tam bezpośrednio z dziewicznemi lasami pełnemi dzikich zwierząt.

Upał w stolicy Hutsziny jest nie do zniesienia, toteż księżna przebywa w swym pałacu w górach pracując nad powieścią historyczną, ilustrującą romantyczne dzieje białej dynastji Brooków w Sarawaku.

Księżna udaje sięobecnie do Londynu w sprawie procesu z rządem brytyjskim, który domaga się od niej płacenia podatków majątkowych.

Księżna odpiera tę pretensję argumentem, że nie jest już obywatelką angielską.

O ile sąd angielski przyzna rację jej argumentom temsamem narodowość Sarawaków będzie oficjalnie uznana.

Scyzoryk wyrazem protestu.

W Polsce wykonał zamach na przedstawiciela sowieckiego rządu. Przed sądem złożył on zeznanie uroczyste, że był to z jego strony odruch zemsty i protestu przeciw zbrodniom, jakich dopuszczają się czerwoni komisarze wobec jego braci umęczonych.

Takiego samego zamachu dokonał młody rosjanin. A. Jerochin na sekretarza sowieckiego konsulatu na Dalekim Wschodzie w Dajronie.

Jerochin jest jeszcze młodszym od polskiego Korwerdy. Rzucił się on na sowieckiego sekretarza ze scyzorykiem w ręku, raniąc go powierzchownie, co tak przeraziło olbrzymiego czekistę sowieckiego, że upadł na kolana przed japońskim policjantem, błagając o ratunek.

Władze japońskie skazały Jerochina na dwa lata więzienia które odsiaduje w Porcie Artura.

W tych dniach odwiedził go w więzieniu, po długich staraniach wstępnych, S. W. Wostrotin, b. wydawca „Russkowo Gołosa".

Dowię źniów dopuszcza się tylko najbliższych krewnych.

Wostrotin otrzymał pozwolenie rozmówienia się z Jerochinem w drodze wyjątku.

Spotkanie nastąpiło w pokoiku przy kancelarji więziennej, dokąd przyprowadzono Jerochina w towarzystwie dwóch dozorców i nadzorcy. Rozmowa była prowadzona w obecności dragomana i straży więziennej.

Jerochin wygląda bardzo źle. Według praw japońskich, więźniom nie wolno dostarczać pożywienia z poza więzienia. Muszą oni karmić się tylko tem, co im dają w więzieniu. Wszyscy aresztowani otrzymują jednakowe pożywienie. Składa się na nie kasza szumiza. Ponieważ główny kontyngent więźniów stanowią chińczycy, nikt w więzieniu w Porcie Artura nie ceremonjuje się ze swymi wychowankami.

W rannych godzinach aresztanci zajmują się jakąś robotą, albo nauką rzemiosła.

Jerochin początkowo zajmował się klejeniem kopert. Obecnie robi na drutach skarpetki.

Od 3 g poł. uczysię języków obcych, lub czyta. Bardzo jest ograniczony spis książek do czytania dla więźniów japońskich. Oprócz podręczników języków obcych, wolno brać do ręki książki o treści religijnej a Jerochinowi pozwolono czytać dzieła rosyjskich klasyków, jak Puszkin, Lermontow i inn.

Czasopisma i dzienniki nie są dopuszczane do więzień japońskich. To też każdy więzień jest jakby oderwany od życia przez cały czas przebywania w więzieniu.

Z racji uroczystości koronacyjnych w Japonji Jerechinowi darowano część kary, tak że wyjdzie z więzienia w dniu 26 marca 1930 roku. Sami japończycy uważają że chłopiec otrzymał zbyt surową karę za nieznaczną ranę, jaką zadał scyzorykiem olbrzymiemu czekiście sowieckiemu.

Nadpowietrzna podróż mimowoli.

Niezwykłą przygodę przeżył w tych dniach pilot francuski porucznik Jean Marin podczas ćwiczeń lotniczych w pobliżu miasteczka Epinal. Przygoda ta pociągnęła za sobą śmierć dwuch żołnierzy. Porucznik Marin przydzielony został do grupy balonu obserwacyjnego na uwięzi, który miał dokonać szeregu pomiarów meteorologicznych. Balon, w którym znajdowały się instrumenty miernicze miał wzlecieć około południa bez załogi na wysokość dwuch kilometrów, poczem miał być zciągnięty za pomocą lin przez sześciu żołnierzy.

Porucznik wszedł raz jeszcze do koszyka balonu, by przejrzeć znajdujące się w nim instrumenty. W tej chwili silny wiatr zerwał linę trzymającą balon na uwięzi jeden z żołnierzy zaplątał się głową w olinowaniu i uniesiony został w powietrze. W kilka sekund później tułów jego spadł naziemię bez głowy Drugi żołnierz trzymający linę tuż przy koszyku również porwany został w powietrze. Mimo wysiłków porucznika Marina, żołnierzowi nie udało się wciągnąć się do wnętrza koszyka i spadł po kilku minutach nadludzkich wysiłków zabijając się na miejscu.

Porucznik Marin znalazł się w niemniej krytycznej sytuacji. W pierwszej chwili chciał wyskoczyć z balonu, lecz odległość od ziemi była już za wielka. Poddał się więc losowi i usiadł w koszyku a balon tymczasem gnany wiatrem dowolnie pędził przez góry i lasy osiągając coraz większą wysokość. Wkrótce zegar wskazał 4000 m. wysokości i porucznik stracił całą nadzieję ratunku. Nagle balon począł opadać. Zegar kolejno wskazywał 2000m., 1500 m., 700 m., aż wreszcie koszyk balonu unosił się tylko 3 m. ponad ziemią. Porucznik wyskoczył i spadł na miękki piasek placu tenisowego nie zaznając żadnej rany. Wiatr uszkodził powłokę balonu i gaz począł się z niego wolno ulatniać powodując równomierne opuszczanie się balonu.

Stosunki handlowe z zagranicą.

Firma grecka przyjmie reprezentację firm polskich na dykty ; — firma grecka z Aten pragnie przyjąć reprezentację firm polskich na wyroby bawełniane i wełniane ; — firma francuska odda przedstawicielstwo solidnej firmie polskiej na wina. Bliższych informacyj udzieli Dyrekcja Targów Poznańskich.

Umysłowo chory chirurg torturował pacjentów

Straszne rzeczy działy się od kilku lat w szpitalu wojskowym w Chalons. Naczelnymlekarzem tego szpitala był dr. Leon krwiożerczy sadysta, który szczególne znajdował upodobanie w powolnem uśmiercaniu swych pacjentów. Jęki torturowanych sprawiały mu dziką rozkosz. Każdą operację starał się przedłużać. Nigdy też nie stosował narkozy. Kiedy zbrakło pacjentów, lekarz sam wynajdywał choroby u swych podwładnych i gwałtem sprowadzał ich na stół operacyjny. Żaden asystent czy pielęgniarz nie mógł się ważyć przestąpić progu sali operacyjnej podczas operacji Dr. Leon operował zawsze sam, często instrumentami nie dezynfekowanymi. Operacje kończyły się przeto po większej części śmiercią pacjentów Cały szptal drżał przed tym tyranem. Chorzy zatajali swe dolegliwości, by nie paść ofiarą zbrodniczego lekarza.

Pewnego dnia lekarz operował trzech pacjentów na zapalenie migdałów. Każda operacja trwała niemniej jak dwie godziny. W tym czasie w całym szpitalu słyszano grozą przejmujące jęki okrutnie torturowanych pacjentów. Wszyscy trzej zmarli na zatrucie krwi, dr. Leon bowiem zaniechał sterylizacji instrumentów operacyjnych. Pewien sierżant zranił się nieznacznie w kolano podczas manewrów. Wiedząc jednak co go czeka starał się zataić swą ranę przed lekarzem. Dr. Leon zobaczył jednak z okna swego pokoju kulejącego sierżanta i kazał go przemocą sprowadzić do sali operacyjnej, gdzie natychmiast amputował mu nogę. Sierżant zmarł po 48 godzinach.

W przeciągu kilku lat swego urzędowania dr. Leon zamordował w ten sposób setki ludzi. Pewnemu pilotowi ampulował on zupełnie niepotrzebnie obie ręce i jedną nogę.

Zatrudnieni w szpitalu ludzie żyli w tak panicznej trwodze przed krwiożerczym lekarzem, że nie odważyli się go oskarżyć.

Dopiero cztery tygodnie temu nowo przydzielony asystent lekarski, porucznik Paweł Moinet odważył się oskarżyć dr. Leon przed wyższemi władzami wojskowymi. Minister Painleve upoważnił natychmiast generała Touberta, szefa szpitali wojskowych we Francji, do przeprowadzenia szczegółwego śledztwa. Obecnie skargi mnożą się iliczba świadków tych niewiarogodnych wprost okrucieństw wzrasta z dniem każdym Społeczeństwo francuskie aferą tą poruszone zostałodo głębi. Opinja publiczna domaga się kary nietylko dla dr. Leon, ale i dla tych, którzy tak długo torerowali sadystyczne morderstwa lekarza. Dr. Leon wyjdzie prawdopodobnie obronną ręką z sensacyjnego procesu, gdyż lekarze skonstatowali u niego obłęd. Dr. Leon przebywał już w dawniejszych czasach w sanatorjach dla umysłowo chorych, jako pacjent.

Międzynarodowy Zlot Harcerzy w Poznaniu

W sierpniu 1929 roku odbędzie się w Anglji koło Liwerpolu III. Międzynarodowy Zlot Skautów (Harcerzy) z całego świata, w którem wezmą udział reprezentacje organizacyj skautowych liczących obecnie ponad trzy miljony członków z 42 państw w ogólnej liczbie 30.000 osób.

Skauting, któremu dziś tak Liga Narodów, jak i wszystkie istniejące państwa poświęcają baczną uwagę, jest jedną z tych organizacyj, która bardziej niźli inne może dopomóc do spopularyzowania nowych wartości kulturalnych i dei, które potrafił już wnieść do dorobku ogólnoludzkiego.

Jednymz podstawowych celów skautingu jest braterstwo młodzieży całego świata, które w najbliższej przyszłości ma doprowadzić do zniknięcia zatargów, międzynarodowych na kuli ziemskiej. To zbliżenie narodów nie ma jednak na celu zatarcia cech istotnych poszczególnych narodów — przeciwnie wymaga od każdej organizacjinarodowej pielęgnowania do ostatecznych granic posuniętej miłości Ojczyzny.

Jako jeden z najważniejszych sposobów realizowania międzynarodowego braterstwa uznała Międzynarodowa Rada Skautowa wzajemne zapoznaniesię skautów różnych narodów, a wśród różnych sposobów, któremi to można przeprowadzić wysunęły się na czoło zloty międzynarodowe zwane „Jambores“.

Za pierwotyp takiego „Jamborec“ można uważać zlot skautów angielskich w roku 1913, na który między innemi delegacjami zaproszono także skautów polskich. Delegacja ta w liczbie 52 ludzi złożona z przedstawiceli wszystkich zaborów przezwyciężywszy liczne trudności, doprowadziła do tego, że ogłoszono ją i zarejestrowano jako delegację Polski, której na mapie Europy wówczas nie było i jako taką przedstawiono ją krolowi angielskiemu i szeregowi różnych polityków.Działo się to w okresie Konferencji Londyńskiej i dzienniki opisujące „delegację polską“, która zwróciła powszechną uwagę, dawały obszerne historyczne komentarze o Polsce. Dzięki temu już w zaraniu swego istnienia harcerstwo na terenie zagranicy oddało duże usługi swej Ojczyźnie.

Na „Jambore“ w 1924 roku, w którym brały udział reprezentacje 38 państw, uzyskaliśmy w zawodach 5-te miejsce.

Przyszłoroczne trzecie z koleji Jamborce, na którem zjedzie sę kwat młodzieży harcerskiej z całego świata, będzie dzięki swym rozmiarompierwszym i jedynym tego rodzaju zgromadzeniem młodzieży niewidzianem dotychczas na świecie.

Harcerstwo polskie pod względem wartości ideowych, jak i przygotowania technicznego może śmiało stanąć w szeregu pierwszych organizacyj skautowych na świecie.

Podkreślić należy, że na III Jamborce nadarza się sposobność zajęcia należnego nam miejsca a trzeba pamiętać, że to miejsce zajmie nie Związek Harcerstwa Polskiego, lecz Polska.

Harcerstwo Pomorskie, jakkolwiek powstało o kilka lat później, niż w inych dzielnicach Polski, szybko nadrabfa stracony czas, gdy pragnie im dorównać. Do Jamborec czyni energiczne przygotowania. Brak jednak funduszów uniemożliwia wysłanie choćby najmniejszej delegacji na zlot, a przecież Pomorza niemoże brakować tam, gdzie inne dzielnice będą reprezentowane przez dziesiątki harcerzyPomorze musi zadokumentować przed światem, że jest polskie.

Liczymy, że w zrozumieniu wielkiej doniosłości tego zlotu międzynarodowego całe społeczeństwo pomorskie nie tylko nie odmówi harecrstwu ale zamierzenia jego poprze.

(Konto czekowe: Zarząd Oddziału Pomorskiego Z. H. P. nr. 209.650.) „Na Jamborec“.

Komendant Chorągwi Męskiej.
Słaby Wilhelm, Harcmistrz.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Pogrzeb śp. dra Wybickiego w Toruniu.

Toruń. Pogrzeb śp. starosty krajowego pomorskiego dra Wybickiego zamienił się w olbrzymią manifestację społeczeństwa pomorskiego, jakiej tudotychc zas jeszcze nie było.

W dniu 2 maja o godzinie 9 rano odbyła się w kościele Najśw. Marji Panny w Toruniu uroczysta msza św. przy zwłokach przylicznej asyście kleru, odprawiona przez ks. oficjała Rogałę. W mszy św. asystował w tronu ks. biskup sufragan Dominik z Pelplina. Kazanie wygłosił ks. Makowski z Chojnic. W nabożeństwie oprócz członków rodziny śp. Zmarłego wzięli udział wojewoda pomorski p. Lamot, jako reprezentant rządu inspektor armji gen. Skierski, jako reprezentat min. spra wwojskowych, przedstawiciel ministra robót publicznych p. inż. Born, ministra reform rolnych prezes urzędu ziemskiego p. Dykier, ministra skarbu prez. pomorskiej Izby skarbowej Brzeski wicewoj. poznański p. Grądziewicz, zastępca komisarza gen. Rzplitej w Gdańsku radca legacyjny Lalicki, prezes dyrekcji kolei w Gdańsku p. Czarnowski, Sejm i Senat reprezentowane były przez liczne grono posłów i senatorów. Pozatem w nabożeństwie brali udział: delegacja oficerów 8 p. saperów, z dowódcą pułku płk. Aleksandrowiczem na czele, wicestarosta krajowy dr. Łącki wszyscy urzędnicy starostwa dalej urzędnicy pomorskiego stowarzyszenia ubezpieczeniowego z dyr. Biskupskim na czele, przedstawiciele wszystkich władz i urzędów państwowych, samorządowych i komunalnych, prezydjum rady miejskiej z prezydentem Boldtem i członkami magistratu starostowie i burmistrzowie miast,delegacje wszystkich miejscowych i zamiejscowych organzacyj /stowarzyszeń społecznych wreszcie niezliczone tłumy publiczności, która zaległa cały rynek staromiejski z powodu braku miejsca w kościele.

W czasie nabożeństwa pienia żałobne wykonały połączone chóry św. Cecylji i Dzwonu, poczem trumnę wynieśli członkowie sejmiku wojewódzkiego, niosąc ją na Rynek starmiejski pod Ratusz, gdzie została ona ustawiona na karawanie. Pomiędzy ratuszem a budynkiem poczty zajęły miejsca oddziały wojska, które oddawały honory wojskowe. Kiedy ustawiono trumnę ze zwłokami na karawanie ze specjalnie wzniesionej trybuny przy Ratuszu wojewoda pomorski p. Lamot pierwszy w imieniu rządu pożegnał wielce zasłużonego dla sprawy ojczystej działacza i jej najwierniejszego Syna. Następnie przemówił marszałek Szychowski w imieniu samorządu wojeódzkiego, płk. Aleksandrowicz w imieniu 8p. saperów i wojskowości, wreszcie sen. dr. Ossowski w imieniu prezydjum wiecu protestacyjnego, odbytego w dniu 28 kwietnia br.

Po przemówieniach ruszył kondukt pogrzebowy poprzedzany przez ks. biskupa sufragana Dominika ulicami miasta, a mianowicie Szeroką, Królowej Jadwigi iplacem św. Katarzyny ku bramie Lubickiej. Kondukt otwierał dowódca batalionu honorowego na koniu za nim postępowała pierwsza część skorty wojskowej, z orkiestrą i sztandaraem, poczem niesiono odznaczenia Zmarłego oraz postępowały delegacje z wieńcami i kilkudziesięciu sztandarów z różnych korporacyj. Za nimi postępowały duchowieństwo w liczbie około 40 z księdzem biskupem Dominikiem na czele. Za trumną postępowała najbliższa Rodzina Zmarłego, przedstawiciele władz. Dalej kroczyła druga część eskorty wojskowej, za wojskiem szły delegacje Związków i Stowarzyszeń, wreszcie kilkunastutysięczny tłum społeczeństwa. Przy Bramie Lubickiej po złożeniu trumny na samochodzie ciężarowym, przygotowanym, jako karawan, ruszył on ze zwłokami w drogę do odległego o około 60 klm. Mszana.

W chwili odjazdu zwłok wojsko sprezentowało broń. Za zwłokami ruszył korowód żałobny na stukilkudziesięciu samochodach, które wiozły członków rodziny Zmarłego, przedstawiciele władz i urzędów wojska oraz przedstawicieli organizacyj społecznych, społeczeństwa, przyjaciół i znajomych Zmarłego. Wielotysięczny tłum publiczności pożegnawszy swego nieodżałowanej pamięci ojca i opiekuna długo stał na miejscu, odprowadzając jeszcze wzrokiem tego, który w ciągu swego owocnego żywota zdziałał tak wielką ilość dobrychdla Ojczyzny oraz dla społeczeństwa uczynków, które przekaże historja następnym pokoleniom.

W czasie pochodu orszaku żałobnego przez miasto domyprzybrane były chorągwiami, opuszczonemi na znak żałoby odpołowy marsztu, latarnie zaś pokryte były krepą. Ponad miastem krążyły samoloty wojskowe, przybrane wstęgami z krepy.

Pogrzeb starosty śp. dra Wybickiego poprzedziła eksportacja zwłok do kościoła N. P. Marji, która przybrała charakter również olbrzymiej manifestacji. Między szpalerami żołnierzy 8 p. saperów, którzy prezentowali broń, przeszedł kondukt z orkiestrą na czele i baonem honorowym tegoż pułku, którego sztandaru Zmarły był ojcem chrzestnym. Dalej postępowały olbrzymim korowodem bractwa strzeleckie, straże pożarne, stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami, urzędnicy, delegacje szkół, las chorągwi kościelnych, mnóstwo wieńców, niesiono wreszcie orderyZmarłego. Kondukt prowadził ks. dr. Kirstein w asyście licznego duchowieństwa. Obok karawanu postępowała straż honorowa z obnażonemi szablami. Za trumną postępowała wdowa i rodzina dalej wszyscy przybyli na pogrzeb dygnitarze. W czasie wiezienia zwłok odśpiewano „Śpij spokojnie“, a wojsko sprezentowało broń. W pochodzie do kościoła śpiewał chór Lutni. W kościele ustawiono trumnę na katafałku pod baldachimem, poczem ks. Kirstein odprawił żałobne nieszpory.

Czytajcie Dzien. Pomorski

Kradzież.

Zblewo. Niedawno temu jacyś rabusie dorwali się po rozbiciu kłódki do chlewika p. Netkowskiego i uprowadzili stamtąd kozę, która zaopatrywała mieszkańców domu w mleko. Chociaż cała wieśoburzona jest na tę niegodziwość, dotąd nie udało się wykryć sprawcy, któremu należałoby się przykładna kara. Koza miała rogi i była biało żółtawej maści. Ktoby mógł przyczynić się do wykrycia rabusiów, wyświadczyłby pokrzywdzonemu wielką przysługę, która nie pozostałaby bez nagrody.

Pożar.

Osie. W nocy z piątku na sobotę 27 kwietnia o godzinie pół do trzeciej wybuchł pożar w młynie parowym p. Nogi. Ogień powstał w górnej części budynku i wnet przeniósł sięn a dolne części tegóż. Oprócz cegieł i części żelaznych u maszyn wszystko inne stało się pastwą płomieni. Wyniesienie zboża i hąkibyło utrudnione, albowiem co chwilę spadały cegły. Kilka osób śmielszej natury odnosły rany. a niejedni o mało odwagi swej nie przypłacili życiem.Do robotnika Szczęsnego, którego dwóch strażaków wydobyło z płonącego ognia, zawezwano natychmiast lekarza, który mu opatrzył ranęna głowie. Młyn, pobudowany przez p.N. w roku 1914 był cały z cegły. Ubezpieczony jest w Pomorskiem Ubezpieczeniu w Toruniu.

Gdański urzędnik pocztowy szmuglerem cygar...

Tczew. Dnia 23-go kwietnia o godzinie 13-tej pociągiem pospieszno tranzytowym jadącym z Malborga do Chojnic przyjechał na stację granicz ną Tczew Gdański urzędnik pocztowy z ambulan suwyż ej wspomnianego pociągu nazwiskiem Rudolf M.

Po opuszczeniu peronu ów „pan“ urzędnik udał sięn a pocztę znajdującą się na poczcie, wyjąwszy z pod peleryny ukrytą paczkę chciał nadać do Grudziądza, lecz w tem przeszkodzili mu sprytni i dzielni urzędnicy straży granicznej z Tczewa.

Po stwierdzeniu zawartości paczki okazałosię iż pod płaszczykiem urzędnika pocztowego kryje się sprytny przemytnik, a paczka którą skonfiskowano, zawiera 50 sztuk cygar pochodzenia niemieckiego.

Po spisaniu odpowiedniego protokułu pana przemytnika osadzono tymczasowo w hotelupod tunelem aż do wstawienia zań Kaucji.

Biedny... ten urzędniczyna przesiedział tak sobie pięć godzin.

Zawezwany telegraficznie syn owego pana przemytnika przywiózł z sobą kaucjęw wysokości 600 guldenów gdański, z której to kaucji potrąco no 817 złotych karyza przemytnictwo oraz zarządzono konfiskatę przemyconych cygar.

Z powyższego wypadku widzimy jacy gdańscy urzędnicy są gorliwi w wykonywaniu swych obowiązków.

Wielki pożar w Pucku.

Puck. W nocy z niedzieli na poniedziałek około godziny 2-ej powstał w domu p.Czarnowskiego przy ulicy Judyckiego ogień. Natychmiast przybyłe straże ogniowe i to: miejska ochotnicza oraz wojskowa tutejszego morskiego dyonu lotniczego, po jednogodzinnej wytężonej akcji zlokalizowały pożar, który strawił jedynie strych domu. W akcji ratowniczej odznaczył się swą energją i szybką orjentacją posterunkowy policji państwowej p. Cieślak oraz urzędnik skarbowy p. Krukiewicz jak i komendanci straży ogniowych pp. Bilot, por. Podolski i sierżant Pszczeliński. Wojskowy oddział straży ogniowych poniósł przy akcji gaszenia poważne szkody, bowiem z braku kanalizacji i studni, musiano węże ciągnąć do zatoki, skąd czerpano słoną wodę, co spowodowało znów popękanie niemal wszystkich węży gumowych. Ogień powstał przypuszczalnie przez zatlenie się siana. Właściciel domu p. Czarnowski był ubezpieczony na wypadek pożaru, zatem nie poniesie żadnych strat materjalnych.

Właściciel kamienicy żebrakiem.

Bydgoszcz. Na przedmieściach Bydgoszczy i w okolicznych wioskach od dłuższego czasu grasował żebrak, który niezwykle sędziwym wyglądem oraz długą, siwą brodą dochodzącą mu do pasa, wzbudzał litość(zbierając w ten sposób obfite datki. Jeden z przechodniów przypadkowo zerwał brodę rzekomemu żebrakowi. W komisarjacie policji żebrak okazał sę zupełne jeszcze młodym człowiekiem. Jest to właściciel dwupiętrowej kamienicy w Bydgoszczy, p. W. — który od kilku lat uprawiał żebraninę — zdobywając w ten sposób dość pokaźny majątek.

Karambol kolejowy.

Tczew. Dnia 29 kwietnia br. około godziny 8.40 na stacji kolejowej w Tczewie przy przetaczaniu wagonu pocztowego do pociągu chojnickiego parowóz przetokowy prowadzony przez kierownika Grabowskiego Franciszka, rzekomo z powodu defektu tegóż parowozu najechał na pociąg tak silnie, że znajdujący się w wagonie pocztowym konduktor pocztowy Rzepa Paweł odniósł cięższą kontuzję na twarzy i został odesłany przez lekarza powiatowego do szpitala św. Wincentego w Tczewie. Dochodzenia w toku.

P. Schacht i p. Rechberg

Dalszy przyczynek do propagandy niemieckiej

P. Arnold Rechberg jest znanym przemysłowcem i publicystą niemieckim, który w chwilach ważnych, jak np. w czasie obecnych rokowań paryskich, stale występuje w imię łączności Państw Zachodnich z Niemcami.

Więc i obecnie przesłał do paryskiego „Le Journal des Debats" trzy listy o intrygach bolszewickich, z których trzeci, ogłoszony 26-go kwietnia b. r., zawiera takie wywody:

„Wielkim atutem Moskwy w tej grze są różnice polityczne, które jeszcze istnieją między Sprzymierzonymi z czasu wielkiej wojny tj. Anglją i Francją z jednej strony a ich dawnym przeciwnikiem Niemcami z drugiej strony.

Moskwa znalazła szczególnie zwolenników między nacjonalistami niemieckemi nawet bez konieczności przekupywania ich.

Agenci Moskwy narodowości niemieckiej, którzy grają rolę pełnych zapału patrjotów niemieckich, próbują popchnąć nacjonalistów niemieckich do uderzenia na Polskę, aby odzyskać Korytarz Gdański. Błyskają przed ich oczyma pomocą czerwonej armji rosyjskiej, której potęgę przesadnie przedstawiają... Zarazem ci agenci Moskwy poddają plan, że Niemcy mogłyby zatrzymać nad Łabą uderzenia Francji, która prawdopodobnie szłaby z pomocą Polsce, aż do chwili, gdy wielka armja rosyjska przez Polskę wzmocni wojska niemieckie.

Równocześnie agenci prowokatorzy bolszewicy rozpowszechniają w Niemczech fałszywe wieści, jakoby Polacy mieli zamiar uderzyć na Prusy Wschodnie, a w Polsce znowuż inne fałszywe wieści, jakoby Niemcy miały zamiar odebrać zbrojnie korytarz Gdański..."

Pięknie brzmią te wywody p. Arnolda Rechberg'a, ale nasuwają one kilka prostych uwag.

1. P. Rechberg powiada, że to agenci bolszewiccy wmawiają w Niemcy, iż Polska chce uderzyć na Prusy Wschodnie. Ale wiadomo, że w tajnym memorjale wmawia to w Niemcy, jak nikt dotychczas, członek Rządu Rzeszy, jen. Groener, Minister Reichswehry. Co zrobić z tem określeniem, mówiącem o agentach bolszewickich?

2. P. Rechberg powiada, że Polskę straszy się, iż Niemcy chcą odzyskać t. zw. Korytarz Gdański, czyli poprostu polskie Pomorze. Ale wiadomo że p. Rechberg sam w obszernych swych od lat wywodach o pogodzeniu Niemiec z Państwami Zachodniemi jako cenę wymienił właśnie Pomorze polskie a także polską część Górnego Śląska. Czy p. Rechberg zamierza grać na naiwnem rozróżnianiu między zbrojnem a niezbrojnem odebraniem tych ziem Polsce?

3. P. Rechberg powiada, że to tylko agenci bolszewiccy z agentami niemieckiemi się porozumiewają, Ale przecież układ w Rapallo z kwietnia 1922 i układ w Berlinie z kwietnia 1926 zawierali nie agenci lecz Ministrowie Rzeszy z Komisarzami Ludowymi. Kogoż mają wprowadzić w błąd takie rażące omijania prawdy?

P. Rechberg nie powinien mieć złudzeń co do tego, że jak na dłoni widać, iż w czasie rokowań paryskich popiera na swój sposób bezczelne żądania p. Schachta.

Rymy na czasie.

Echa krwawej gościny polskich artystów w Opolu !!!

Nad wyraz krwawa rzeź w Opolu miejsce miała,
tak nas dziś informuje polska prasa cała.
O kim by mowa??? jak nie o butnym Michale,
który do starć jest skłonny wszędzie, gdziebądź, stale.
Bestjalstwa, którego dopuścili się tym razem,
nie powinniśmy, nie możemy puścić płazem.

W ubiegłą niedzielę w zwierzęcy sposób iści —
zostali przyjęci katowiccy artyści,
którzy z przedstawieniem „Halki" tam pojechali,
którym Niemcy krwawe przyjęcie zgotowali.
Bili artystów, łamali palce i kości,
bili strasznie, aż do utraty przytomności.

Na artystów pluli, rzucali kamieniami,
niemiłosiernie okładali ich laskami,
słowem: używali do swej krwawej roboty
najrozmaitsze, niebezpieczne przedmioty.
Nietylko mężczyźni lecz także i — niestety —
w bojówce tej brały udział również kobiety.

Artyści byli pod naciskiem podżegaczy,
w przykrej sytuacji i w bezkrajnej rozpaczy,
przecież o tem się nikomu nie śniło ani,
by zostali tuta' aż tak zmasakrowani.
Chyłkiem, pojedyńczo stąd uciekać musieli,
by nie paść trupem z rąk podłych burzycieli.

Czy wybryk ten będzie jakoś powetowany???
czy satysfakcja się znajdzie za straty, rany???
Rzad nasz powinien wystąpić najenergiczniej
z sprawą wybryku bojóki nacjonalistycznej.
Czyliż nie mamy na to u nas żadnej rady???
czy jeszcze długo będą trwały te napady???

Sąsiedzie! gdzież twa ambicja, gdzież twa kultura,
przyznać się musisz sam, że jest lotna jak chmura!
Wszakże o tem fakty najdobitniej mówią,
które się wybrykami twych hakatów zowią.
Bacz by w twym kraju było jaknajmniej „konszachtów"
racz skreślić o setkę liczbę „Kass'ów", „Schachtów".

Franciszek Dończyk.

Chojnice 1 maja 1929 r.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 4. maja 1929 r.

Chojnice przeciw prokowacjom niemieckim.

Wczoraj w południe odbył się na Placu Jagiellońskim przy udziale niemal 4 tysięcy osób wiec protestacyjny obywatelstwa chojnickiego przeciwko wystąpieniom dr. Schachta w Paryżu i przeciwko zajściom opolskim. Przemówienia wygłosili dyr. Korzeniewski i redaktor Chełmiński. Nastrój na wiecu był bardzo podniosły. Powiecu wszyscy zebrani ruszyli do starostwa, gdzie złożono stosowną rezolucję na ręce p. Starosty Rzóski. Szczegółowe sprawozdanie z braku miejsca odkładamy do jutra.

Zmiany w urzędzie celnym.

Poborca celny p. Tomasz Krawczyk przeniesiony został z Chojnic do Wilna.

Z życia organizacyjnego urzędników celnych.

Nawalnem zgromadzeniu „Tow. Urzędników Celnych" w Poznaniu zapadła uchwała połączenia się z Związkiem Urzędników Skarbowych Rzeczyp. Polskiej. W tym celu zaleca główny zarząd Stow. Urzędników Cednych w Poznaniu nawiązać kontakt z filjami Stow. Urzędników Skarbowych. Zarząd filji Stow. Urzędników Celnych w Chojnicach sprawują pp. Lewandowski, prezes, Weimann sekretarz, Jornowicz skarbnik, bibljotekarz Gliniecki, ławnicy: pp. Czabański i Laska.

Zebranie Zjednoczenia Zawodowo Polskiego oddział Robotników i Rzemieślników filja Chojnice.

W czwartek 2 maja odbyło się w lokalu zebrań p. Locha, zebranie Z. Z. P. oddział robotników i rzemieślników, które zagaił prezes drh. Artjuch hasłem „Szęść Boże".

Sekretarz drh. Bonik odczytał protokół z ostatniego zebrania, który bez zmian przyjęto.

Drh. Gibas wygłosił referat na temat „Co powinien każdy wiedzieć jadąc na powszechną wystawę krajową".

W dyskusji przemawiali drh. Włodarczak, Piekarski, Bonik i inni.

Kto chce z członkami brać udział w wycieczce ten powinien się zgłosić do zarządu i tam się zapisać oraz zarazem pewną kwotę wpłacić, i to najpóźniej do 13 maja br. Wybrano delegację, która się zwróci do p. Starosty w sprawie bezrobotnych.

We wolnych głosach omawiano cały szereg spraw wewnętrznych poczem prezes solwował zebranie hasłem „Szczęść Boże".

Rodzicom pod uwagę.

Z nastaniem ciepłych dni, dzieci tłumnie wybiegają na ulice, aby się zabawić. I słusznie. Lecz tylko pod opieką starszych można na to zezwolić.

Wczoraj byłem świadkiem niemal katastrofy. Otóż 2-letnie dziecko chodziło sobie najspokojniej pośrodku ulicy Gdańskiej.W pewnym momencie nadjechał z bocznej ulicy samochód i gdyby nie przytomność szofera dziecko uległo by strasznej śmierci pod kołami samochodu.

A zatem rodzice uważajcie na swe dzieci, by nie pozostawały na ulicy bez dozoru.

Nagła śmierć.

Zmarła w Charzykowie niejaka Erna Knickmann gospodyni u gospodarza Semraua w Charzykowie.

Zachodzi tu śmierć nienaturalna, wobec czego odbędzie się sekcja zwłok.

Ze względu na toczące się śledztwo dalsze szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Kronika policyjna.

Policja przytrzymała w Ostrowitem niejakiego Cieszyńskiego Szymona z Zążyna powiat Toruń, który zbiegł z domu rodzicielskiego.

Policja odstawiła go pod opiekę rodziców.

Władze niemieckie wydały do Polski niejakiego Karafińskiego, który w grudniu przekroczył granicę polsko niemiecką, lecz został schwytany i po odcierpieniu kary wydalony do Polski.

Karafiński poszukiwany był przez Sąd Okręgowy w Toruniu celem odcierpienia kary za dwużeństwo.

Zebranie Kółka Filomatów.

Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie Kółka Filomatów przy tut. gimn. klasycznem. Zebranie zagaił prezes Łangowski. Następnie zarząd składał swe urzędy, Przewodnictwo objął teraz p. prof. Czabanowski, opiekun kółka. Przemówił on krótko o znaczeniu kółka,, jakoteż o jego zadanjach i celach. Po przemowie zaczęły się wybory I tak prezesem został Pietrowicz, wiceprezesem Wytrążek, sekretarzem Kuks, skarbnikiem Leon Gliszczyński i bibljotekarzem Stefan Klebba. Nowo wybrany prezes Pietrowicz dziękuje za zaufanie, jakie mu wyrażono przez wybieranie go prezesem. Zachęcał również kolegów, by oddali się pracy nad literaturą. Zaznaczył również iż ucząc sięliteratury ojczystej nietylk oddaje się cześć i hołd należny poetom, lecz również podnosimy się duchowo. Wreszcie zakończył swą mowę wyjątkiem z Farysa — Mickiewicza:

Myśl moja ostrzem leci w otchłanie błękitu
Wyżej, wyżej i wyżei aż do niebios szczytu.

Wykrycie kłusowników.

Wykryto szajkę kłusowników u których odczas rewizji znaleziono bardzo obciążający materjał jak karabin wojskowy, sztucer oraz wielką ilość naboi.

W tej sprawie podejrzany jest niejaki Pestka, krawiec Z powodu śledztwa dalsze szczegóły podamy niebawem

Ceny targowe.

Na ostatnim targu płacono za funt masła 2,50 —2,70 zł , mendel jaj 2,10 — 2,30 zł, słonina 1,60 — 2,00 zł, wędzona 2,00 — 2,40 zł, wieprzowina 0,95 — 1,10 zł, wołowina 1,10 — 1,20 zł, bezkości 1,40 — 1,60 zł, zrazówka 1,77 — 1,80 zł, kiełbasa polska 2,00 zł, krwawa 1,00 — 1,60 zł, metka 2,00 — 2,40 zł, wątrobianka 1,10 — 1,80 zł, boczek 1,20 — 1,50 zł, siekane 1,40 — 1,60 zł, kaszanka 0,60 — 0,70 zł, nogi wieprzowe 0,50 zł, sadło 1,70 — 1,80 zł, margaryna 1,60 — 2,00 zł, smalec 1,80 — 2,00 zł, lepszy 2,40 — 2,70 zł, okonki 0,70 — 1,20 zł,śledzie za 1,00 zł od 7 — 10 sztuk, wędzone śledzie sztuka 20 gr. (3 za 50 gr.) jabłka 0,30 — 0,50 zł, marchew 0,30, cebula 0,40 — 0,60 zł, drzazga pęczek 0,10 zł, miotła z brzeziny 0,10 zł, para gołębi 2,40 — 4,50 zł, centnar kartofli (sadzonki) 4,00 — 5,00 zł.

Ruch na targu słaby. Przywóz masła słaby, natomiast jaj było dużo.

Z Kina „Nowości".

Dziś w poniedziałek kino „Nowości" wyświetla film pełen życia i młodzieńczości p. t. **„Pensjonarki"** Romans studentek dzisiejszej doby w 10-ciu aktach. W rolach głównych: **„Greta Mosheim"** bohaterka filmu „Miłość maturzysty" oraz **Paweł Otto i Hans Brausewetter.**

Myśli przewodnie tego filmu są:

Szczęście rodziców jest szczęściem dziecka! Oto prawda niezbita!

Tylko w atmosferze szczęścia i spokoju
Może się dziecko normalnie rozwijać...
Inaczej dusza jego ulega spaczeniu..
Dzieciom dzieje się krzywda!
Słyszycie ich głosy?
Wasze dzieci oskarżają Was!
Film ten naprawdę warto obejrzeć

Lutnia. Lekcje śpiewu odbędą się: dziś w poniedziałek dla sopranu i altu, w wtorek dla teonru i Basu.

Dyrygent.

WIADOMOŚCI Z POWIATU

Święto 3-go maja w Czersku.

Czersk. Święto 3-go Maja obchodzono i w miasteczku naszem nadzwyczaj uroczyście. Przy udziale towarzystw Przysposobienia Wojskowego, Straży pożarnej, Straży Granicznej i kolejarzy odbył się w przeddzień święta wspaniały capstrzyk, który wyruszył z placu koło szopy pożarniczej i po przejściu głównych ulic miasta, rozwiązał się po odśpiewaniu „Roty" przed ratuszem.

Zaś w święto 3-go Maja już o godz. 6-tej rano budziła mieszkańców pobudka dwóch orkiestr. O godz. 9.30 odbyła się uroczysta msza św dla dziatwy szkolnej. Tymczasem towarzystwa zbierały się na targowisku, skąd wymaszerowały przy dźwiękach orkiestry wojackiej i Młodzieży do kościoła na nabożeństwo, po którem odbyła się przed ratuszem defilada.

Po południu rozpoczęły się na boisku zawody sportowe, w których udział wzięły zawodnicy Sokoła i Młodzieży z Czerska,oraz Sokoła z Rytla. Zainteresowanie publiczności zawodami było bardzo wielkie, czego dowodem jest liczne przybycie na boisko.

Wyniki z poszczególnych zawodów były następujące:

Bieg 100 m.: Szmagliński Sokół-Czersk 12 sek. Słomiński Sokół-Rytel 12²/₅.

Bieg 200 m.: Słomiński, Rytel 27¹/₅ sek, Kirsztyn, Łęg 29³/₅.

Bieg 400 m.: Szmagliński 55 sek., Błach Młodzież-Czersk 58¹/₅.

Bieg 3000 m. na przełaj o puhar wędrowny miasta Czersk, startowało 11 zawodników. 1) Szmagliński 11.28 min., 2) Czartowski, Rytel 11.29, 3) Zabrocki,Sokół Czersk 12.43, 4) Glazer Młodzież Czersk 12.58, 5) Dobecki (Młodz. Czersk 13.02, 6) Beger Sokół Czersk 13.08.

Bieg 60 m. dla pań: Nowaczykówna 9²/₅, Lokówna 9⁴/₅.

Rzut dyskiem: Słomiński, Rytel 24 m., Zabrocki, Czersk 23.90, Dobecki 20.

Rzut kulą 7,5 kg.: Zabrocki 8.80 m., Morzuch Młodz. Czersk 8.55.

Rzut oszczepem: Słomiński 44 m., Zabrocki 39.90, Błach 28,55.

Rzut granatem: Dzwonkowski Wład Sokół Czersk 56 m., Słomiński Rytel 55, Drewek Rytel 52

Skok w dal: Szmagliński 5,40 (poza konkurencją 5.62), Falkowski Sokół Czersk 5,20, Dobecki Młodzież Czersk 5,20.

Skok w dal dla pań: Mazurówna Melanja 3.45, Mazurówna Łucja 3.20, Brzeskówna 3.05.

Po zawodach zostały poszczególnym zwycięscom wreczone nagrody, ofiarowane przez P. W. i miasto Czersk.

Wieczorem odbyły się na salach hotelu Metropol i p. Brzezińskiego zabawy ludowe, w których obywatelstwo miejscowe wzięło bardzo liczny udział.

Druga żydowska firma zlikwidowana.

Czersk. Niedawno donosiliśmy, iż żyd Lewin czmychnął z miasta naszego, a dziś możemy podzielić się Szan. Czytelnikami wiadomością, iż skład drugiej nawpół żydowskiej firmy Kozioł - Mendzygowski w domu p. Ryngwelskiego został w ubiegłą sobotę opieczętowany przez władze sądowe. Brano wszystko na weksle, nie troszcząc się o ich wykupienie, tak, iż nektóre firmy zostały przez nich o znaczne sumy oszukane.

Z POWIATU TUCHOLSKIEGO.

Znalezienie zwłok noworodka.

Rudzki Most, pow. tucholski, Pewna kobiecina, idąca w ubiegły czwartek przez las w okolicy Rudzkiego Mostu, znalazła pod jednym z drzew w pobliżu szosy, zwłoki noworodka płci męskiej Kto jest dzieciobójczynią oraz jakiej to niemowlę uległo śmierci wykaże śledztwo.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Klub tenisowy. W środę dnia 8 maja o godzinie 8,15 odbędzie się zebranie klubu tenisowego w lokalu p. Penckiego. Ze względu na ustalenie planu gry udział członków konieczny.

Zarząd.

Tow. Mężczyzn Katolików. W poniedziałek 6 maja br. o godzinie 8 wieczorem zebranie Tow. Mężczyzn Katolików w salce Konsumu. Wykład pt. „Co winien każdy wiedzieć o Powsz. Wystawie Krajowej w Poznaniu wygłosi p .prof. Hoffmann.

O liczny udział członków i sympatyków prosi Zarząd.

Tow. Restauratorów Chojnice. Zebranie w poniedziałek dnia 6 maja w restauracji p. Natha. Na porządku dziennym ważne sprawy mianowicie sprawa podatku obrotowego.

Zarząd.

Baczność Sokoli. Celem przygotowania się na **Zlot** wszechsłowiański Sokołów, odbywają się regularnie **we** wtorki i czwartki ćwiczenia o godzinie 8 wieczorem na **pla**cu Piastowskim. W niedzielę rano w lasku miejskim

Przybycie wszystkich druhów jest konieczne.

Naczelnik.

Wywołanie

Fa M. Sinaiberger i Synowie, fabryka skór i pasów w Krakowie, Przemysłowa 2, postawiła wniosek na wywołanie weksla z daty: Odolanow, dnia 26. listopada 1926 r. na kwotę 200-złotych, płatnego dnia 5. marca 1929 w Chojnicach, zaopatrzonego w podpis Edwarda Więcka jako wystawcę i akceptanta i uznanie zaginionego weksla za umorzony.

Wzywa się niniejszem właściciela weksla wyżej oznaczonego, aby najpóźniej w terminie wywoławczym dnia 29. lipca 1929 r. o godzinie 10-tej przed południem pokój nr. 4. w niżej oznaczonym sadzie swoje pretensje zgłosił lub wspomiany weksel przedłożył, gdyż w przeciwnym razie zostanie weksel ten uznany za umorzony 965

Chojnice, dnia 30. kwietnia 1929 r.

Sąd Grodzki.

Tysiącom ludzi

przyniesie znów 19. Loterja Państwowa szczęście i dobrobyt spędzając troskę z ich czoła na zawsze.

Kto więc należeć chce do tych wybrańców losu, niechaj dziś jeszcze zamówi los w kolekturze

A. Kunowskiego w Chojnicach,
ul. Dworcowa nr. 17.

gdyż ciągnienie I. klasy odbędzie się już 23. i 24. bm. Pomimo zwiększonych szans ceny losów niezmienione gdyż płaci się jak dotąd w każdej klasie za 1/4 losu zł. 10 za 1/2 zł. 20 i t. d.

Główna wygrana 75.000 złotych.

Razem wygranych na 28. miljonów złotych.

Co drugi los czyli połowa wszystkich losów na pewno wygrać musi, a zatem do dzieła bez namysłu!

August Müller, jubiler

Chojnice

poleca bogaty wybór

artykułów srebrnych i złotych,

obrączków ślubnych, sztućców czysto srebrnych, posrebrzanych i alpakowych. Kryształy białe i kolorowe, zegarki, pierwszorzędny mechanizm

Rzetelna gwarancja.

Artykuły optyczne - wyroby niklowe i mosiężne.

Artykuły podarunkowe

Rzetelna obsługa! Niskie ceny!

Trumny

Jak i wybicia do trumien wykonanie rel pwszorzędne, mam stale na składzie po mularkowanych cenach

Fr. Kiedrowski

magazyn mebli i trumien

ul. Człuchowska 6. ul. Człuchowska 6.

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości, iż z dniem 1-go maja br. przejęliśmy fabrykę papy dachowej pana M. Rekowskiego w Chojnicach, którą nadal prowadzić będziemy pod naszą firmą

Fabryka Papy Dachowej

Hurtownia Materjałów Budowlanych i Opałowych

Bracia Pichert T. z o. p.

Oddział w Chojnicach

Szosa Gdańska 39 tel. 211.

Bracia Pichert T. z o. p. Toruń

KINO NOWOSCI

Tylko w poniedziałek 6 bm. o g. 8.15

Film pełen życia i młodzieńczości!

Pensjonarki

Romans studentek dzisiejszej doby w 10 akt. W rolach głównych: **Greta Mosheim** bohaterka filmu **„Miłość maturzysty"**, oraz **Paweł Otto i Hans Brausewetter**

Pomimo olbrzymich kosztów ceny zwykłe!

Od wtorku: Największy szlagier doby obecnej 972

Niepotrzebny człowiek z Emilem Janningsem.

Walter Heyn

mistrz malarski

CHOJNICE, pl. Jagielloński 6

wykonuje wszelkie

prace malarskie — jak i malowanie powozów.

Wielki wybór:

tapet bord i listew

od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Tapety

Jak największy wybór

Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie.

Lisztewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokosty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu.

Drogerja i Handel Farb.

Braciа Hubert właśc. Juljan Hubert

Chojnice, Pomorze. Gdańska 17.

Telefon 219. :.: rok zał. 1894.

Weksel

bez daty, opiewający na **sumę 100 zł.** żyrowany przezemnie unieważniam

Holc Bernard

Chojnice 970

Przeprowadziłam się z ul. Dworcowej 44 na ul. Człuchowską 14.

Stepkowa

Przedsiebiorstwo kominiarskie.

Fotografje

wszelkiego rodzaju, wykazowe na poczekaniu, **wykonuje**

Szyjkowski Jan,

fotograf

Staroszkolna 9.

Dom. Zbeniny

p. Chojnice

sprzeda

konie

starsze oraz

kartofle

rychłe. 948

Rower

męski

dobrze utrzymany, za 95 zł. na sprzedaż.

M. Dolna.

ul. Dworcowa Nr. 15 III. ptr.

Sportowy

wózek

dziec.

mało używany na sprzedaż.

Chojnice,

Strzelecka 14 I p. na lewo

Stare

dachówki

do oddania. 971

Pl. Piastowski 14.

Po zukuję zaraz

ucznia

malarskiego.

Józef Kosobucki

mistrz malarski

Dworcowa 15. 973

Plomby, korony, mostki i zęby sztuczne w kauczuku jak również wszelkie przeróbki wykonuje

K. Rogge

dentysta - techn.

Gdańska 17

Dobrze utrzymaną

powózkę

jednokonną kupi

Szlach. Nowacerkiew.

Panienka

skromna do gospodarstwa i składu potrzebna.

Adres wskaże eksp. Dzien. Pom. 979

Kupuję każdą ilość

węgorzy.

A. Słomiński,

BRUSY tel. 9.

Chojnice, Hotel Dworcowy.

Poszukuję samotnej starszej

kobiety

lub starszej 958

dziewczyny

do 2 małych dzieci i do pomocy pracy domowej.

St. Jasnoch

Chojnice, Dworcowa 60.

Poszukuję się człowieka samotnego 975

do krów,

który zarazem przejmie udój

Majętność Kłodawa

poczta Gutowiec, p. chojnicki.

Pastucha do

krów

poszukuje 960

Antoni Hoppe,

Ogorzeliny.

Pokój

umeblowany

zaraz do wynajęcia.

Dworcowa 26. I.

drugie wejście.

Służąca

potrzebna zaraz, zgłoszenia

ul. Mickiewicza 17

w składzie.

Z powodu braku miejsca sprzedam w czasie od 1.—11. maja włącznie olbrzymią część kułów i pewną ilość resztek, starszych artykułów i pewną ilość resztek, ze zniżką do 50 procent. Na wszystkie inne artykuły, z wyjątkiem wełny i nici, udzielam w tych dniach 10 procent rabatu. — Proszę korzystać z tej rzadkiej okazji.

Ludwik Rasch

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności. Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom." — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński — Drukiem i nakładem druk. „Dzien. Pom." w Chojnicach. Wyd. Władysław Juljusz Schreiber.